Przebieg walk w ringu Poznania str. 2-ga Cena 3 Zł

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok 1 | Warszawa — Łódź, Poniedziałek 17 grudnia 1945 | Nr 37

Akademickie mistrzostwa w pływaniu

Polska-Czechosłowacja 10:6

Bokserzy polscy w spotkaniu międzypaństwowym święcą pierwszy triumf

(Mecz poznański w relacji naszego specjalnego wysłannika K. Gryżewskiego).

POZNAŃ (tel. wł.). Wszyscy mamy tremę **przed** pierwszym międzynarodowym spotkaniem. Mają tremę organizatorzy, kapitan związkowy, zawodnicy czescy i polscy. Nie wiemy, jak wypadnie ten wielki egzamin boksu polskiego, tym bardziej, że Czesi przyjechali do Polski z niepełną drużyną reprezentacyjną. Nie przywieźli zawodnika w kategorii koguciej, ale przywieźli 2 bokserów w wadze średniej, w wadze, w której jesteśmy stosunkowo najbardziej słabi. Jednak PZB zgodził się na koncepcję Czechów, chcąc im iść na rękę i dopuścił do tego rodzaju planu meczu.

Opowiemy natychmiast, co sądzimy o meczu, szczerze i po męsku.

Otóż mecz wypadł źle! Był to jeden z najgorszych meczów międzypaństwowych w boksie, jakieśmy rozgrywali na przestrzeni 10 lat przed wojną.

JAK W ROKU 1926

Drużyna polska stała na poziomie gdzieś z roku 1926. Ósemka zbudowana na szkielecie starych przedwojennych zawodników zawiodła. Prócz Szymury żaden z polskich zawodników nie był w takiej kondycji fizycznej, która by go predystynowała do reprezentowania barw państwowych. Pięciu zawodników z polskiej reprezentacji ma powyżej lat 30-stu, co jest dzwonkiem alarmowym. Jeszcze jeden mecz, jeszcze dwa i wszystko stanie — jak źle na oliwiona maszyna.

Mecz z Czechami wygraliśmy jedynie dzięki większej rutynie i technice. Porównywując dzisiejszą naszą ósemkę z przedwojenną musielibyśmy typować dla naszej drużyny z przed roku 1939 zwycięstwo przynajmniej 11:5! Jak się okazało nie należało organizować meczu bez obozu kondycyjnego, który by podciągnął przynajmniej w formie kondycyjnej naszych zawodników.

Okazało się dalej, że forma naszych zawodników była koniunturalna. Była ona budowana na obserwacji na tle słabych przeciwników.

ZWYCIĘŻENI PODOBAJĄ SIĘ LEPIEJ

Zwyciężeni Czesi podobali się dużo lepiej, niż zwycięzcy Polacy, mimo że drużyna czeska, złożona z młodych chłopców w wieku od 19—24 lat wykazała świetną kondycję i zapał do walki. Wszyscy bokserzy czescy to typowi fajterzy, idący za wszelką cenę naprzód, atakujący pierwsi, i zasypujący gradem uderzeń i to dostatecznie silnych. Czesi zaskoczyli nas tempem, zadziwili twardością i umiejętnością inkasowania ciosów. Zdajemy sobie sprawę, że jeśli w niedługim czasie dojdzie do rewanżu, i to na obcym terenie, **mecz z Czechami musimy przegrać i to wysoko!**

Czesi, są to chłopcy, którzy będą coraz lepsi, wówczas gdy my „na starą ok'pę" nie możemy, ryzykować zbyt wielkiej stawki.

A jeśli dodamy, że mecz w Poznaniu był sędziowany wyłącznie przez arbitrów polskich, gdyż Czesi nie przywieźli swego punktowego, to trzeba będzie w Pradze rozegrać spotkanie na tych samych warunkach i... tu ogarnia nas nieprzyjemny dreszczyk!

GENERALNY ZAWÓD

Jak już wspomnieliśmy wszyscy nasi bokserzy zawiedli. Najlepiej w drużynie wypadli **Czarnecki** i **Szymura**, choć ten pierwszy walczył trochę poniżej swej formy.

Rogalski, który mógł był błyszczeć na tle zawodników krajowych, których znał i wiedział czego może się po nich spodziewać, — w spotkaniu z nieznajomym rywalem czuł się niepewnie, był zbyt wolny i nie potrafił dojść do celowych uderzeń. Poznańczyk ma na swe usprawiedliwienie kontuzję prawej ręki, której doznał ubiegłej niedzieli i ból ręki bardzo utrudniał mu walkę?

GDY ZAWODZĄ NOGI...

Komuna był najsłabszym punktem naszej drużyny, gdyż nogi odmawiały mu posłuszeństwa. Nie potrafił uniknąć i nurkować przed ciosami przeciwnika, był zbyt słaby fizycznie, aby parować ciosy, które przebijały gardę. Nadto warszawianin nie posiada ciosu, a to Nadto warszawianin nie posiada ciosu, a to dziś, w czasach fajtingu zupełnie nie popłaca. Komuda robił wrażenie jakby wszedł na ring nieprzygotowany do tak poważnego spotkania.

Grądkowski również nie stanął na wysokości zadania jakkolwiek dał ze siebie wszystko co mógł. Lata robią swoje. Zawodnik ten zbyt dużo i często inkasował ciosy, a wówczas opuszczał gardę i nie wiedział co robić. Grądkowski niestety jest zawsze niepewny w walce z przeciwnikiem, który mocno bije.

Do Pisarskiego nie możemy mieć pretensji, że wypadł zbyt blado. Zgóry byliśmy na to przygotowani. Łodzianin przed meczem nie mógł się podpisać prawą ręką, trudno więc było wymagać aby nią walczył! W tych warunkach łodzianin zrobił co mógł.

Sobczak okazał się mistrzem defensywy, ale to zbyt mało na reprezentacyjnego boksera. Musi on nabrać więcej agresywności i wówczas dopiero będzie mógł marzyć o laurach międzynarodowych.

Szymura trafił na bardzo dobrego i ambitnego przeciwnika. Stanął jednak na poziomie. Okazał klasę międzynarodową. Jego prawy — prosty położył by każdego przeciwnika — jakim cudem Netuka trzymał się na nogach, to zagadka trudna do rozwiązania.

Klimecki zrobił co mógł. Była to jego pierwsza walka po 6 latach. Oczywiście rzucał się w oczy brak treningu, co głównie można było zauważyć w tym, że nie mógł wyczuć dystansu. W każdym razie Klimecki nie zrobił złego wrażenia. Można mieć nadzieję, że jeżeli zacznie trenować, to podciągnie się w formie i jeszcze może przez pewien czas bronić barw polskiej reprezentacji.

PRZECIWNIK

Jeśli chodzi o Czechów to na pierwszy plan wybijał się Koudela, który był zawodnikiem o szybkim ciosie. Zainkasował szereg ciężkich ciosów od Grądkowskiego nie załamały go one jednak. Dobry jest dalej Holovic, który jest jednak bardzo młody i brak mu rutyny. Na przyszłość zapowiada się nieźle. Navratil również niezły, bije z obu rąk, co jest dużą zaletą.

Netuka będzie prawdopodobnie za rok lub dwa jednym z najlepszych w wadze półciężkiej w Europie. Rademacher jest jeszcze bardzo słaby i niewiele umie. Nie odegra prawdopodobnie większej roli w koncercie europejskim, gdyż nie ma odpowiednich warunków.

Opinie zawodników i kierownictwa

Czarnecki: Jestem zadowolony ze swego debiutu, który przyniósł mi zwycięstwo i dwa punkty reprezentacji Polski. Walczyłem nieco poniżej swej normalnej formy.

Holovic, przeciwnik Czarneckiego twierdzi, że mimo przegranej spodziewa się, że w meczu rewanżowym dojdzie do takiej formy, która pozwoli mu skwitować rachunki poznańskie.

Rogalski uważa, że gdyby nie kontuzjonowana prawa ręka, byłby spotkanie niechybnie rozstrzygnął na swoją korzyść.

Navratil ceni swego przeciwnika, uważa jednak, że minimalną różnicą punktów przeważał i zwycięstwo należało się jemu.

Komuda stanął na ringu z b. złym samopoczuciem. Po pierwszej rundzie chciał się poddać, otrzymawszy cios poniżej pasa oraz kontuzję, spowodowaną uderzeniem głową przez przeciwnika. Za namową Stama i Szydły zdecydował się walkę prowadzić dalej. Jego przeciwnik, z którym zaprzyjaźnił się przed meczem, jest bardzo zadowolny z wyniku i tylko mu przykro, że dzięki przypadkowi zderzenia, Komuda pozbawiony został zęba.

Grądkowski, który chciał walkę wygrać efektownie i przez trzy rundy szedł niezatrzymanie naprzód, uważa że mimo sprzecznych zdań co do wyniku, zwycięstwo mu się należy, a krytyczny moment pod koniec 2-giej rundy, jak nam się wydawało, przezwyciężył w b. krótkim czasie.

Koudela, jeden z najlepszych Czechów, przeciwnik Grądkowskiego, nie spodziewał się, że będzie miał partnera o tak szybkim wyprowadzeniu ciosu i przyznaje się, że w połowie trzeciej rundy miał momenty słabości, które jednak siłą woli przezwyciężył i przystąpił do finiszu.

Sobczak uważa, że jego trenerzy nastawili go w odpowiedni sposób i słuchając ich, uzyskał zaszczytny wynik remisowy. Jego przeciwnik, ceniąc poziom techniczny partnera, jest zdania jednak, że dzięki inicjatywie zasłużył na wygraną.

Pisarski narzeka na prawą rękę, która znowu jest unieszkodliwiona na dwa miesiące i stwierdza, że walczył poniżej swej normalnej formy.

Karda, jego przeciwnik, jest zadowolony, że z b. wicemistrzem Europy przeprowadził walkę w takim stylu.

Szymura wyraża się o swym przeciwniku Netuce w superlatywach, ceniąc jego szybkość i odporność na ciosy.

Netuka obiecuje, że po dalszym treningu i pracy nad sobą, już wkrótce da o sobie słyszeć.

Klimecki, który pierwszy raz w tym roku startował, jest zadowolony i uważa że po dalszym treningu dojdzie do przedwojennej formy.

Rademacher twierdzi, że odbiła się na nim przeprawa koleją, po której długo nie mógł wypocząć.

Szukajmy następców

Co mówią o meczu...

Prezes PZB płk. Mirzyński: Poziom naszej obecnej reprezentacji starczył by na zestawienie czwartej ósemki przedwojennej.

Uważa że już w najbliższym czasie należy szukać następców zachodzących gwiazd i sięgnąć po młodzież. W młodzieży pokłada największe nadzieje i oczekuje, że wyłonią się spośród niej nowe talenty.

Kapitan PZB Suszczyński: — Z zawodników polskich na jako takim poziomie stanęli: Czarnecki, Grądkowski i Szymura, reszta jeszcze słabiutka i w przyszłości należałoby stworzyć najpierw obóz kondycyjny zanim nastąpi spotkanie.

Feliks Stam: — W formie i kondycji naszych zawodników są jeszcze większe braki niż się spodziewałem. 6 lat wojny pozbawiło nas kompletnie narybku i proponuję wszystkim trenerom, aby zawinąwszy rękawy wzięli się solidnie do pracy.

Ze strony gości czeskich o meczu są zdania podzielone. *Dr. Belor,* wiceprez. czeskiej Unii uważa, że 9:7 odzwierciedliłby lepiej stosunek sił. Sędziowie polscy spisali się zupełnie dobrze. Ze swoich na pierwszym miejscu stawia Koudelę, z Polaków podobał mu się Szymura i Grądkowski najwięcej.

Red. czeskiego pisma „Rozhlas" Hora twierdzi, że bokserzy czescy sprawili miłą niespodziankę i po tym meczu będzie można zorientować się w układzie sił. Uważa on, że w rewanżowym spotkaniu powinna być zastąpiona waga musza, która była bardzo słaba oraz półciężka. (gr.)

Rewanż z Czechami

POZNAŃ, 16. 12. (tel. wł.) Data rewanżowego spotkania Polska—Czechosłowacja została ustalona na dzień 20 stycznia w Pradze.

Mistrzostwa Polski w Łodzi

Pierwsze zebranie rozszerzonego Zarządu PZB odbyło się w przede dniu spotkania z Czechami. Reprezentowanych było 6 okręgów. Uchwalono m. in., że mistrzostwa Polski odbędą się w 1946 r. od 4—7 kwietnia w Łodzi. Każdy okręg będzie miał prawo wystawić 8 zawodników oraz mistrzów Polski z 1939 r.

W 1946 r. postanowiono rozegrać dwa spotkania międzynarodowe, a to ze Szwecją i ZSRR, z którymi to państwami PZB jest w ścisłym kontakcie. (sos).



Reportaż z ringu poznańskiego

(K. Gryżewski telefonuje)

Waga musza: Czarnecki bije Holovica.
Waga piórkowa: Rogalski remisuje z Navratilem.
Waga lekka: Kralicek wygrywa z Komudą.
Waga I półśrednia: Grądkowski zwycięża Koudelę.
Waga II półśrednia: Sobczak remisuje ze Studrikiem.
Waga średnia: Pisarski wygrywa z Kardą.
Waga półciężka: Szymura bije Netukę.
Waga ciężka: Rademacher zwycięża Klimeckiego.

Tłumy poznańczyków ciągnęły Górną Wildą w stronę fabryki Cegielskiego, gdzie miał miejsce mecz z Czechosłowacją. Wchodzimy do wielkiej hali fabrycznej „Afa", która czyni imponujące wrażenie .Może ona pomieścić kilkanaście tysięcy widzów. Mecz rozpoczyna się z półgodzinnym opóźnieniem. Burza oklasków wita drużyny, później następuje tradycyjne podniesienie flag i odegranie hymnów. Przemawiał płk. Mirzyński, prezes PZB i prezes Zw. Czeskiego Belor. Czesi są w wiśniowych koszulkach bez emblematu państwowego, nasi chłopcy mają białe koszulki i czerwone spodenki na których widnieje biały orzeł.

ZDOBYWAMY PIERWSZE PUNKTY

Na ring wstępuje Czarnecki i Holovic. Czech jest młodziutkim 17-letnim chłopcem. Z wielką ambicją rusza do ataku ale bije dość szeroko i łatwo go jest skontrować. Czarnecki walczy tym systemem i od samego początku zarysowuje się duża przewaga Polaka. Wygrywa pierwszą rundę przynajmniej dwoma punktami. W drugiej udaje się Czarneckiemu ładna seria, Czech jednak trzyma się doskonale, jest szybki i od czasu do czasu potrafi się rewanżować. Starcie wygrywa Polak.

W trzeciej rundzie Czarnecki walczy zbyt odkryty przez co Czech kilka razy trafia z obu rąk. W ogóle można zarzucić Czarneckiemu, że w pewnych momentach zbytnio lekceważył przeciwnika i przez to otrzymał kilka uderzeń, których by mógł uniknąć. Ostatnia runda jest wygrana przez Polaka jednym punktem. Była to jego najsłabsza walka.

DRUGA WALKA I — REMIS

W wadze piórkowej Rogalski zremisował z Navratilem, po badaniach się wzajemnych Rogalski otrzymuje cios przypominający uderzenie młotkiem, który go jakby zaskoczył. Polak zorientował się, że ma do czynienia z przeciwnikiem o mocnym uderzeniu i teraz skolei atakuje. Sytuacja zmienia się co chwila. Następuje obustronna wymiana ciosów przy czym Rogalski pokazuje ładne uniki. W drugiej rundzie Czech demonstruje dość bogaty repertuar uderzeń i trafia często w korpus Polaka. Z obu stron padają szybkie ciosy. Runda na ogół wyrównana. W trzeciej są częste ataki Navratila, Rogalski słabnie wyraźnie, mimo to jednak jest do końca niebezpiecznym bokserem. W starcie nieznacznie jednym punktem wygrywa Czech. Sędziowie ogłaszają wyrok remisowy, który lekko krzywdzi Navratila.

KOMUDA TRACI ZĄB I WALKĘ

W lekkiej Kralicek od początku walczy energicznie, naciera na Komudę, który jest poniżej swej formy. Czech był szybszy i zawsze pierwszy atakował. Komuda kontrował, ale zbyt anemicznie. W tym starciu Komuda otrzymuje uderzenie głową, po którym wypada mu ząb i puchnie nos. Od tej chwili traci on siły. Starcie wyrównane. W drugiej Czech niezbyt czysto walczy, bije z góry, nieprawidłowo i otrzymuje napomnienie. Kralicek ma dalej inicjatywę, a Komuda traci głowę. Kralicek przyciska go do liny i Polak przegrywa rundę. W trzeciw starciu Czech atakuje krótkimi hakami, Komuda nie ma już sił, by utrzymać go na dystans. Dopiero na samym finiszu zdobywa się na zryw, ale jest to zbyt późno. Przegrywa partię.

ZWYCIĘSTWO W POCIE CZOŁA

W półśredniej spotkali się dwaj bokserzy bardzo szybcy i zdecydowani, mianowicie Grądkowski i Koudela. Czech dobry z obu rąk i Grądkowski musi dobrze uważać, by nie zainkasować groźniejszego uderzenia. Runda jest ciekawa i Grądkowski trafia kilka razy b. czysto i solidnie, ale Czech wytrzymuje bez zmrużenia oka.

Starcie wygrywa Polak. Druga runda ma podobny charakter, nieustanne wymiany ciosów. Wygrywa nieznacznie Polak. W trzeciej inicjatywa jest raczej po stronie Czecha, któremu udaje się kilka serii. Polak kończy mecz dość wyczerpany. Runda jest dla niego przegrana. W sumie otrzymuje ciężko zapracowane zwycięstwo. Wynik remisowy nie byłby niesprawiedliwy.

LEWY PROSTY SOBCZAKA

Przed startem Sobczaka mamy tremę. Ale przekonywujemy się, że daje sobie doskonale radę z Skudrikiem. Poprostu trzyma go na dystans lewym prostym. Polak dobrze rozwiązuje taktycznie walkę, znajdując się stale w zaczepnej defensywie. Rundę tę lekko wygrywa. W następnej obraz walki jest mniej więcej ten sam. Polak cofa się, ale zawsze udaje mu się odgryzać w porę. Starcie wyrównane.

W trzeciej rundzie Czech jest szybszy i częściej trafia, przyczym wykazuje lepszą znacznie kondycję fizyczną. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi walki.

JEDNĄ RĘKĄ

Pisarski dość szczęśliwie wygrywa z Kardą. Walczy on niemal przez cały czas tylko lewą ręką. Prawie po każdym uderzeniu z prawej, twarz Łodzianina wykrzywia się z bólu. Poza tym Karda był przeciwnikiem trudnym, ponieważ walczy z prawej pozycji. W pierwszej rundzie Pisarski trzyma na dystans Czecha, ale już w drugiej rundzie coraz częściej dochodzi do starć i Czech coraz częściej atakuje dolne partie Pisarskiego. Łodzianin dzięki wielkiej rutynie dobrze rozłożył siły i pod sam koniec meczu zdobywa się jeszcze na finisz, który decyduje o jego wygranej. Zwycięstwo to było nieznaczne.

NETUKA BOMBARDOWANY

Szymura zwycięża bezapelacyjnie Netukę. Jak zwykle Szymura stosuje swoje dyszle z obu rąk. Po kilku uderzeniach wydawało się że Czech nie przetrzyma tego bombardowania. Okazuje się jednak, że jest on bardzo wytrzymały. Stara się przy każdej okazji rewanżować się Polakowi. Od czasu do czasu Szymura zupełnie się odkrywa i w ten sposób prowokuje Czecha do ataku, chcąc go skontrować. W trzeciej rundzie Netuka pada na moment na deski ale natychmiast wstaje i walczy ambitnie aż do samego końca. Pierwszą rundę wygrał Szymura 20:17, drugą 20:19, trzecią 20:17.

KLIMECKI ODSŁANIA SWE BRAKI

Wreszcie Klimecki, który był wielką niewiadomą odkrył swoje karty w walce z Rademacherem. Była to walka nieciekawa. Klimecki miał zbyt mało inicjatywy, ataki nie były groźne. Ciosy nie dochodziły do celu i po uderzeniu padał w objęcia przeciwnika. Rademacher jest jeszcze b. młodym bokserem, nie umiał wyzyskać błędów Polaka. W pierwszej rundzie obaj badają swoje siły i runda jest wyrównana. W drugiej i trzeciej więcej inicjatywy ma Rademacher. Jest szybszy trafia częściej i silniej. Ciosy jego nie robią wielkiego wrażenia na Klimeckim. Jeśli chodzi o kondycję to w trzeciej okazało się, że Polak jej nie posiada.

Jak więc widać z przebiegu zwycięstwo Polski w stosunku 10:6 jest zbyt wysokie. Wynik 9:7 raczej odpowiadałby stosunkowi sił.

Na meczu było 8.000 widzów.

K. Gryżewski

Parker-Pajkowski najlepszą rakietą

Amerykański związek tenisowy ogłosił listę kwalifikacyjną najlepszych tenisistów. Na pierwszym miejscu znajduje się mistrz Stanów Zjednoczonych w grze pojedyńczej Polak z pochodzenia, Frank Parker-Pajkowski, na drugim William Talbert pokonany przez Parkera w finale mistrzostw narodowych. Dalsza kwalifikacja przedstawia się następująco: 3) Francisko Segura, mistrz południowo-amerykański, 4) Elwood Cocke, 5) Sydney Wood, 6) Gardner Mulloy, 7) weteran Frank Shilds, 8) Hal Surface, 9) Seymour Greenberg, 10) Jack Mac Manis.

W klasyfikacji najlepszych tenisistek na pierwszym miejscu została umieszczona Sarah Palfrey Cook, mająca przerwę 4-letnią, ostatnio mistrzyni USA w 1941 r. Podczas jej nieobecności na kortach najlepsza żeńską rakietą Ameryki była Pauline Betz, która też ma drugą lokatę.

Dalsza klasyfikacja: 3) Margarete Osborne, 4) Luise Brough, 5) Caning Todd, 6) Dorris Hart, 7) Shirley Fry, 8) Dorothy Frontis, 9) Dorothy Bundy, 10) Helene Rihbony.

BROMWICH PIERWSZY W AUSTRALII

John Bromwich zwyciężył w finale zawodów tenisowych Wictorian Ginolec bijąc Pinny Pails w trzech setach 6:2, 6:4, 6:2. Obaj finaliści popełniali w grze dużo błędów i gra ich była niższa od ostatniego ich spotkania na turnieju w Sydney. Bromwich grał dokładniej od swego przeciwnika.

Mecz z Czechosłowacją na... basenie w Łodzi

Po raz pierwszy o zwycięstwie polskiego pięściarstwa w Poznaniu, dowiedziała się Łódź na basenie YMCA podczas akademickich mistrzostw pływackich.

Właśnie, Budzisz, doskonały „żabista" AZS-u łódzkiego, zwyciężył na 200 m, gdy spiker ogłosił wynik meczu międzypaństwowego z Czechosłowacją.

10:6 dla Polski! Entuzjazm narodowy zwyciężył lokalną radość sukcesem Budisza.

Niemilknące oklaski dwu tysięcy widzów wprawiły w zakłopotanie świeżo upieczonego mistrza Polski... Tak to się czasem składa, że osobiste nawet największe sukcesy, trzeba złożyć w ofierze sprawom państwowym. Basen szumiał jak wielka muszla. Wszystkich dręczyło jedno pytanie. Jak walczył Pisarski. Pisarski zwyciężył. Szept wzruszonego spikera zawirował w uszach nawet pełnych wody, zawodników. Ręka kontuzjowana niedawno wytrzymała. Łodzianin zwyciężył.

Publiczność jest niespokojna. Naprózno stara się swą gorączkową ciekawość ochłodzić widokiem seledynowej wody, naprózno pragnie znów interesować się mistrzostwami pływackimi. Zwycięstwo poznańskie było zbyt silnym uderzeniem. Patrzymy na wcale niezłe skoki z trampoliny, a myślimy o porażkach Sobczaka, Komudy i Klimeckiego. Wszyscy spoglądają na zegarki.

Jeden z panów twierdzi, że o 7-ej będzie mecz transmitowany przez Radio z płyt.

To było prawdziwe porównanie popularności dwu wielkich sportów. Tr.

PZLA decyduje

Nie walczymy z Czechami w r. 1946

Polski Związek Lekkoatletyczny ustosunkował się negatywnie do projektu łódzkiego, rozegrania w roku przyszłym międzypaństwowego meczu z Czechosłowacją.

Jak się dowiadujemy PZLA wychodzi z założenia, że lekkoatletyka polska, po 6 latach okupacji i ogromnych stratach nie może być tak szybko równorzędnym przeciwnikiem Czechów, którzy prawie cały okres wojenny normalnie uprawiali sport.

Na taką decyzję naczelnej władzy lekkoatletów, miał najprawdopodobniej wpływ nieudany występ zagraniczny hokeistów „Cracovii". Trzeba przyznać, że mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją, to impreza dużego kalibru, wymagająca poważnych przygotowań. Wydaje nam się jednak, że decydowanie już dziś, czy będziemy gotowi do takiego wysiłku, jest przedwczesne i w tym wypadku krzywdzi Łódź, inicjatorkę meczu. PZLA, forsujący zimowe mistrzostwa, nie powinien wydawać jeszcze ostatecznej decyzji, a jeśli jest to terminowo do uzgodnienia z Czechosłowacją, poczekać do wyników mistrzostw zimowych Polski.

Projekt ŁOZLA, który spotkał się ze sprzeciwem Warszawy, zasługuje jednak na powtórne rozpatrzenie. Mecz z Czechosłowacją byłby poważnym bodźcem dla naszych lekkoatletów, których obecnego poziomu nie należy zbyt lekceważyć.

(et)

Konto budowy pomnika Janusza Kusocińskiego

Podajemy do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym wszelkie ofiary pieniężne na fundusz budowy pomnika Janusza Kusocińskiego, należy wpłacać na specjalne konto:

PKO — ŁÓDZ 576

Sumy przejęte dotychczas przez Redakcję wpłacone zostały na konto budowy pomnika.

KONGRES SPORTOWY W MARCU

Na ostatnim ogólnym zebraniu członków komitetu wykonawczego kongresu W. F. i sportu poszczególne komisje składały swe sprawozdania. Z uwagi na znaczenie wszystkich spraw i zagadnień, mających być wyczerpująco i obszernie omówionych na kongresie, uchwalono przesunąć termin kongresu na 10—12 marca 1946 r.

Komisja propagandowa wystąpiła z projektem wydania przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów specjalnej serii znaczków pocztowych z datą kongresu.

Szwedzi szukają Marusarza

Do Łodzi przybyła ekspedycja „Tow. Pomocy Szwedzkiej dla Polski". Przywiozła ona 25 ton skondensowanego mleka dla dzieci łódzkich. Szefem kolumny był por. Józef Trampe. Okazało się, że jest to narciarz, specjalista od slalomu, który wyraził chęć skontaktowania się z Polskim Związkiem Narciarskim, celem zaproszenia jeszcze w tym roku do Skandynawii Marusarza, który mógłby wziąć udział w konkursie skoków. Szwed prosi aby PZN skomunikował się z nim pod adresem: Józef Trampe. Hotel Centralny w Gdyni.

Szwedzi poinformowali nas, że w słynnej miejscowości norweskiej Holmenkolen szykują się w styczniu wielkie międzynarodowe zawody, na które Skandynawowie chcą zaprosić kilku polskich narciarzy.

Konsolidacja sportu robotniczego

WARSZAWA, (tel. wł.). Wczoraj odbyła się w Warszawie konferencja organizacyjna warszawskiego robotniczego sportowego komitetu okręgowego. Zebrani przyjęli do wiadomości zatwierdzającej deklarację ideologiczną ZRSS i powołali władze w składzie następującym: przewodniczący Marciniak Tomasz, wiceprzew. Porczek i Kobrzyński, sekretarz Szymańczak Marian, skarbnik Poboży, członek zarządu: Rylski.

RSKO zrzeszać będzie wszystkie kluby robotnicze, stojące na stanowisku deklaracji ideowej ZRSS. Sekretariat mieści się w wydziale sportowym OM TUR, Mokotowska 3.

BOKS W ANGLII

Anglicy uważają swego boksera wagi ciężkiej (zawodowego) Brune Woodcock za jednego z najlepszych pięściarzy mającego przed sobą wielką przyszłość. Fachowcy twierdzą, że obecnie uderzenie „z prawej" Woodcocka jest zdolne położyć na ziemię każdego boksera wagi ciężkiej. Jedno co zarzucają swemu pięściarzowi — to brak doświadczenia. Starano się za wszelką cenę doprowadzić do skutku spotkanie Woodcocka z Gus Lesnevichem, zawodowym mistrzem świata. Jednak przedtem z Lesnevichem walczyć będzie Freddie Mills.

ZBIGNIEW KOWALSKI NA STARCIE W DNIU 6 STYCZNIA

Rodzina naszych czołowych pięściarzy wkrótce się powiększy — oto Zbyszek Kowalski, który już od dłuższego czasu trenuje wśród bokserów ŁKS-u zapowiedział pierwszy start w dniu 6 stycznia w ramach meczu ŁKS — Huta Batory.

Nasz reprezentacyjny bokser zamierza ubiegać się o tytuł mistrza Polski w kategorii lekkiej.

Kowalski udaje się na święta Bożego Narodzenia do Zakopanego, gdzie będzie się znajdował pod opieką kierownika sekcji bokserskiej ŁKS-u — p. Klimczaka. (g)

Mecz bokserski ŁKS — Warta odbędzie się 13 stycznia w Łodzi.

RKS Rywal (Warzawa) — ŁKS 4:3

ŁÓDŹ, 16.12. W Łodzi odbyły się pierwsze po wojnie zawody w zapaśnictwie pomiędzy RKS Rywal z Warszawy i Łódzkim Klubem Sportowym. Zwyciężyli warszawianie w stosunku 4 : 3, co uważać należy za korzystne dla gospodarzy, którzy niedawno zabrali się dopiero do treningu i z tych przyczyn zarówno pod względem technicznym jak i kondycyjnym wykazują jeszcze poważne niedociągnięcia.

Warszawianie, mając za sobą już dłuższą i dokładniejszą zaprawę prezentowali się naturalnie lepiej i wygrali zasłużenie.

Wyniki techniczne były następujące:

Kogucia: Rokita (W) wygrywa w 4-tej minucie ze Spaczyńskim (Ł) zdecydowana przewaga naszego olimpijczyka.

Piórkowa: Markowski (W) przegrywa na punkty z Kuleszą (Ł) mimo, że łodzianin jest bez treningu. **Lekka:** Cichocki prezentujący się fizycznie bardzo korzystnie przegrywa na punkty z lepszym technicznie łodzianinem Łazarskim. **Półśrednia:** Szerczeń (W) wygrywa z Stachurskim (Ł), który niezręcznie sam wpakował się w przegraną. **Średnia:** Kłaszewski K. (W) b. mistrz Polski wygrywa ze Słowińskim (Ł). **Półciężka:** Szajewski (W) wygrywa z Glińskim (Ł). **Ciężka:** Syrecki (W) przegrywa z Tomczykiem na punkty. Zwycięstwo łodzianina lżejszego o kilka kilogramów zasłużone.

Zawody wzbudziły znaczne zainteresowanie. Zaszczycił je obecnością swą wicewoj. tow. Szudziński, który wziął też udział we wspólnym obiedzie.

MISTRZOSTWA PIŁKI RĘCZNEJ OM TUR

WARSZAWA (tel. wł.). Ogólnopolski turniej siatkówki i koszykówki OM TUR. odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 lutego w Warszawie w sali YMCA. Okręgi mogą zgłaszać doń po 1—2 drużyny męskie i kobiece w każdej z gier.

Pływamy choć w kieszeni puchy



Kraków mistrzem akademickim Polski

Mistrzostwa Polski pływackie akademików były właściwie ogólnymi mistrzostwami odrodzonego sportu w kraju. Pływanie należy niepodzielnie do Wyższych Uczelni, ta sytuacja wyraźna już przed wojną, teraz określa pływanie jako domenę akademików.

PUSTA KABZA

Pozornie skromna liczba 45 startujących w mistrzostwach zawodników, gdy zastanowimy się, że są to właściwie pierwsze po sześciu latach zawody i biorą w nich udział tylko 3 miasta (Poznania nie traktujemy serio), nabiera swoistego wyrazu. Liczba startujących była również uregulowana skromnym portfelem wszystkich drużyn, które nagminnie cierpią w Polsce na brak pieniędzy.

Ta katastrofalna sytuacja AZS-ów w dziedzinie finansów, podnoszona jest przez wszystkich kierowników wielkim głosem. Pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy! „Jesteśmy przez wszystkich opuszczeni", wołają „sztetesiacy". Są w tej sprawie dwie prawdy. Jedna, że rzeczywiście fundusze nie imają się jakoś AZS-ów, druga, że AZS-y są dopiero w chwili intensywnego organizowania się i niewątpliwie doczekają się lepszych czasów i łaskawszego spojrzenia państwa.

Zawody miały wyjątkowo świetną oprawę 6 protektorów: wojewodę Dąb-Kocioła, rektora U. Ł. prof. T. Kotarbińskiego, wicewojewodę Szudzińskiego, przewodniczącego M. R. N. Hanemana, prezydenta miasta Mijala, wiceprezydenta S. Duniaka. Nagrody są po prostu imponujące, dość powiedzieć, że na 200 m. stylem klasycznym łodzianin Budzin zwyciężył zachęcony teką skórzaną, którą mu sprytni koledzy pokazali na przystani na finiszu (proszę uważać to oczywiście za żart...)

KRAKÓW, KRAKÓW!

Mistrzostwa wykazały przewagę 14-osobowej drużyny krakowskiej, która zwyciężyła dzięki klasowej pływaczce, przedwojennej mistrzyni crawla Dawidowiczównie, ambitnej i szybkiej Gaszyńskiej (miała doskonały wyścig w sztafecie 4 X 50 styl. dow.) i znajdującym się we wcale niezłej kondycji Kowalskiemu, Chomie i Balucińskiemu.

Kraków miał zresztą wyjątkowo mocną pozycję dzięki silnej drużynie kobiecej. — *W punktacji męskiej (bez pań) zwyciężyła drużyna warszawska przed Krakowem.*

Stolica nie mogła wystawić kobiet. Zbyt późne godziny treningu w Warszawie uniemożliwiają zawodniczkom zaprawę, ze względu na panujące już ciemności w mieście ruin.

WARSZAWA I JEJ KWIATEK

Warszawa poszczycić się może doskonałym Kwiatkiem, którego „żabka" nie pozostawia wiele do życzenia. Potrzebuje tylko pracy.

Inni zawodnicy, częściowo znani przed samą wojną jako juniorzy, przedstawiają surowy, ale ciekawy materiał. Grzbietowiec Dzięgielewski (2-gi na 100 m) wnosi do akcji element szczerej walki.

Łódź to para „klasyków" Idzikowska i Budzin. Wyścig tego ostatniego na 200 m. był bodaj najbardziej emocjonującym punktem programu.

Brak Opolskiego zmniejszył szanse Łodzi. Sztafety podzielone zostały między Kraków i Warszawę.

Czasy osiągnięto właściwie słabe. Wszyscy zwycięzcy mieli już lepsze. Skoki, których widzieliśmy może zbyt dużo, miały charakter raczej poprawnej gimnastyki, niż klasy pływackiej.

LEW NA BASENIE

Natomiast popisy „mistrza Honolulu", udającego pijanego słonia, ryczącego jak lew, wpadającego co chwila do wody, przy akompaniamencie doskonałej spikerki Chojnackiego, wypadły bardzo dowcipnie.

Wzruszający był bieg na 50 metrów dwu 13-latek Wandzi et consortes. Małe kobietki płynęły doskonale żabą, a jedna przeszła cały dystans „motylkiem"!

Waterpolo wymaga już specjalnego przygotowania. Towarzyskie, pokazowe mecze udowodniły, że... piłka nie tonie.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród i herbatka. Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach AZS-u łódzkiego doskonała. Sędzia główny zawodów Majchrzak.

E. TROJANOWSKI

Kraków o sobie i Śląsku

Kierownikiem drużyny krakowskiej jest A. Dziewicki.

Narzeka na 18 godzinną podróż, która bardzo zmęczyła jego drużynę.

Krakowscy pływacy dostali troszkę pieniędzy od Min. Oświaty, ale też płaczą, że to wszystko jest za mało na sport akademicki.

— Mamy doskonałego starego trenera Czerniaka.

W naszej ekipie na mistrzostwach byli absolutnie sami akademicy, czego nie mogę powiedzieć o pozostałych. Przyjechaliśmy w osłabionym składzie bez „klasyków", jak nasz najlepszy Romer, robiący stale 1.28 min. lub Elman — 1.30 min.

— Czy przewidujecie jakie najbliższe imprezy?

— Tak, 1 lutego mecz z Warszawą, nie jest jeszcze tylko wyznaczone miejsce spotkania.

— Czy nie macie informacji o Śląsku?

— Wiem, że trenuje już Niestrojówna. Czynnych jest wiele sekcji pływackich: Polonii Kat., Polonii Bytom., Siemianowice.

— A jak tam z asami „polsko - niemieckimi"?

— Jedrysek był w Krakowie i w Łodzi jako „Kriegs Marine Kiel".

Mistrz 100 i 200 m. klas. Heinrich, należał do „Schupo". Widziałem go w Warszawie.

— Czy jesteście zadowoleni z sukcesu?

— Bardzo. Łódź jest naprawdę gościnnym miastem i umie wybrać ładne estetyczne nagrody.

— Wracając do Bielska, czy nie pamięta pan jeszcze nazwisk trenujących zawodników.

— Tylko Zakrzewskiego, Domagałę, Ramołę i kursującą między Krakowem a Śląskiem — Pastorowną.

Skargi Warszawy

Zbigniew Maszner stary znajomy z parku Paderewskiego i dobrych i złych czasów warszawskiego AZS-u ściska mi serdecznie dłoń.

Rok niecały temu wybieraliśmy się z oswobodzonego przez Armię Czerwoną Zakopanego na nartach do Warszawy...

Teraz on przywiózł swoją drużynę pływacką z Warszawy, gdzie stale mieszka, a ja „mieszkaniec Łodzi", czuję się w YMCA na akademickich mistrzostwach pływackich jak prawdziwy gospodarz.

— Co słychać wśród pływaków AZS-u warszawskiego? — pytam po prostu.

— Dobrze i źle. Dobrze bo jest nas wielu około 500 członków. Źle, bo nie mamy pieniędzy, jesteśmy sami, opuszczeni.

— Jakto w takiej masie?

— Właśnie tak. Wyobraź sobie, że AZS już dziś liczy ponad 1000 członków, co jest prawie przedwojennym rekordem. Opieramy się głównie na młodych i jeszcze zupełnie nieznanych.

— Kto ich trenuje?

— Oczywiście „stary" Wieliński. To nasz prawdziwy skarb.

— Kto się już wyróżnia to widziałem, ale interesuje mnie twoje zdanie stary mistrzu?

Naszą domeną to „żabka". Kwiatek (mistrz na 100m), Szczypko, Klemensiewicz. Niedługo znacznie poprawią swoje wyniki. Grzbietowcy: Bukowski, Lewandowski i Dzięgielewski (znany partyzant z Kielecczyzny) są bardzo dobrym materiałem.

Crawl, to jak wiesz, „oczko w głowie" Wielińskiego. 23-letni Klemensiewicz, Sybilski, Brzozowski i Czyperski budzą nadzieje.

— Cóż trenujemy dopiero 3 tygodnie, ale prawdziwe zmartwienie to opłata pływalni.

— Gdzie macie lokal?

— Stary przy Polnej 30, ale największa „zdobycz wojenna" AZS-u to 3 wille na Dolnym Śląsku w Karpaczu (Kruemhuebl), gdzie jest ogromny tor bobslejowy i slalomowy i cudowne tereny narciarskie. Jest to miejscowość na płn.-zach. od Jeleniej Góry. Zorganizujemy tam mistrzostwa narciarskie.

Wyniki techniczne

200 m. stylem klasycznym pań: 1. Idzikowska Alina Ł. 3.38,8; 2. Nemecka Kr. 3.58,8; 3. Gryzikówna Kr. 4.11,3.

200 m. stylem dowolnym panów: 1. Baluciński Kr. 2.52,1; 2. Karpiński W. 2.54; 3. Grubental Kr. 2.55; 4. Czuperski Kr. 3.02.

100 m. stylem klasycznym panów: 1. Kwiatek W. 1.29,6; 2) Budisz Ł. 1.30,3; Szczypko W. 1.30,6; 4. Klemensiewicz W. 1.32,9.

Bieg lokalny 50 m. stylem klasycznym dziewcząt: 1. „Wandzia" 0.53,3; 2. Sobczakówna 1.01,8.

100 m. stylem grzbietowym panów: 1. Kowalski Kr. 1.23,7; 2. Choma Kr. 1.26,2; 3. Dzięgielewski W. 1.29,5; 4. Bukowski W. 1.35,8 (został zdyskwalifikowany za zły nawrot).

150 m. stylem zmiennym pań: 1. Dawidowiczówna Kr. 2.39,2; 2. Idzikowska Ł. 2.50,8.

W konkurencji lokalnej odbyły się skoki pokazowe panów z udziałem: Martynki, 4. Leśniewski Ł. i Gelert P.

Sztafeta 4×50 m. stylem dowolnym pań: 1. Kraków w składzie: Dawidowiczówna, Garżyńska, Gryzikówna 3.02,7.

Sztafeta 3×100 stylem zmiennym panów: 1. Warszawa I w składzie: Dzięgielewski, Brzozowski, Karpiński 4.14,6.

Na zakończenie pierwszego dnia Mistrzostw odbył się mecz piłki wodnej między Team A a Team B.

400 m. stylem dowolnym panów: 1. Choma Kr. 6.26,2; Kowalski Kr. 6.28,5; 3. Sybilski W. 6.37,8; 4. Karpiński W. 7.01,3.

100 m. stylem klasycznym pań: 1. Idzikowska Ł. 1.40,8; 2. Nemecke Kr. 1.50,5; 3. Gryzikówna Kr. 1.53,1.

200 m. stylem klasycznym panów: 1. Budzisz Ł. 3.14,8 2. Kwiatek W. 3.19. Szczypko W. 3.29,1; 4. Brzozowski II W. 3.29,2.

100 m. stylem dowolnym pań: 1. Dawidowiczówna Kr. 1.28,2; 2. Garzyńska Kr. 1.33; 3. Krzemińska Ł. 1.38; 4 Warychówna Ł. 1.54,3.

Skoki z trampoliny panów: 1. Martynka Ł. 55,34; 2. Leśniewski Ł. 50,44; 3. Gelert P. 36,32.

100 m. stylem grzbietowym pań: 1. Dawidowiczówna Kr. 1.40,8; 2. Idzikowska Ł. 1.48,6.

100 m. stylem dowolnym panów: 1 Baluciński Kr. 1.11,4; 2. Grubental Kr. 1.12,4; 3. Karpiński W. 1.14,5; 4. Dziewicki Kr. 1.14,9.

150 m. stylem zmiennym panów: 1. Kowalski Kr 2.15,3; Budisz Ł. 2.26,3; 3. Leśniewski Ł. 2.34,9; 4. Czuperski W. 2.38.

Sztafeta 3×50 m. stylem zmiennym pań: 1. Kraków w składzie: Dawidowicz. Nemecke, Garzyńska 2.15,7.

Sztafeta 4×100 m. stylem dowolnym panów: 1. Kraków w składzie Baluciński. Grubental, Dziewicki. Kowalski 5.19.

Na zakończenie drugiego dnia Mistrzostw odbył się mecz piłki wodnej między Warszawą a Łodzią.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął AZS Kraków 99 pkt., drugie miejsce AZS Łódź 58 pkt., trzecie miejsce Warszawa 56 pkt., czwarte miejsce Poznań 2 pkt.

W punktacji żeńskiej pierwsze miejsce zajął AZS Kraków 47 pkt., drugie miejsce AZS Łódź 39 pkt.

W punktacji męskiej pierwsze miejsce zajął AZS Warszawa 56 pkt., drugie miejsce AZS Kraków 52 pkt., trzecie miejsce AZS Łódź 19 pkt., czwarte miejsce AZS Poznań 2 pkt.

Łódź dba o narybek

Łódź wystąpiła w szranki z mistrzynią Polski Idzikowską i doskonałym „klasykiem" Budzinem.

Kierownik drużyny Tadeusz Leśniewski jest z wyników zadowolony.

— Jesteśmy nastawieni na pracę wszerz. Niedługo rozpoczynamy kurs dla przodowników pływackich pod kierunkiem trenera Majchrzaka. Wystawiliśmy 8 zawodników i udało nam się zdobyć szereg cennych punktów. Wyniki byłyby oczywiście lepsze, gdyby nie brak naszego świetnego pływaka Opolskiego, który miał niedawno ciężki wypadek samochodowy. Trenujemy 4 razy w tygodniu, w tym dwa dni poświęcone są treningom najlepszych.

— Jakie imprezy przewidujecie?

— W styczniu „pierwszy krok na basenie". Podstawą naszej pracy jest Majchrzak, sam znakomity zawodnik i skoczek. Trenuje świetnie i z dobrymi rezultatami.



Z klasztoru w Budzie do wody

Zadziwiła mnie fontanna wody, która znaczyła jej znakomity finisz i znikła w chwili gdy ręka chwyciła za brzeg basenu. Z wody wychyliła się twarz znajomej z przed sześciu lat Dawidowiczówna, mistrzyni Polski na 100 metrów w stylu dowolnym z 1939 roku, zwyciężyła klasą swego „battments" łodziankę Idzikowską w wyścigu na 150 m. stylem zmiennym na mistrzostwach akademickich.

Mam zawsze duży sentyment do przedwojennych firm które potrafią utrzymać się na powierzchni. W tym wypadku nie utrzymanie się na powierzchni groziło nie tylko zatonięciem. Cała ekipa krakowska stawiała na swą faworytkę i jej porażka miałaby prawdopodobnie swe dalsze konsekwencje już nie tylko w wodzie.

— Skąd pani wzięła się tutaj? „Traudu-ska", zdaje się, że tak wołaliśmy na panią 6 lat temu w Bielsku i innych miastach...

— Oczywiście „z wody" jak pan to łatwo może spostrzec, a nazywam się jednak Gertruda; poza tym powiem panu wiele innych rzeczy, ale w tej chwili proszę o szlafrok.

Gertruda Dawidowiczówna, albo tzw. „Duśka" wielki talent. Pamiętam dzień, gdy w początkach sierpnia 1939 roku startowała na meczu z Finlandią.

Czekam 15 minut i kiedy już decyduję się na wizytę w damskiej szatni, by wyłowić utraconą okazję rozmowy, staje przede mną wysoka pani w spodniach narciarskich i grubych bergsztajgerach.

— Zaprasza mnie pan oczywiście na kawę? U was w Łodzi, jak mi mówiono, należy to do obowiązku...

— A więc kawa. Tylko jedno zastrzeżenie, proszę o silne wrażenia, o pani przygodach trochę już słyszałem.

— To nie jest takie skomplikowane, a dziwne jest tylko to, że zdecydowałam się brać czynny udział w życiu sportowym, mimo 6-letniej abstynencji i... klasztornego życia.

— ???

— Siedziałam w Budzie (Peszt) w klasztorze Urszulanek, gdzie uzyskałam węgierską maturę w 1943 roku.

Moje przygody wojenne rozpoczęły się 8 września. Z Przemyśla, gdzie byłam z rodzicami udało mi się samochodem przedostać via Zaleszczyki, do Bukaresztu. Po 3 miesiącach pobytu, wyjechałam do Budapesztu, gdzie w zacisznym klasztorze z internatem, spędziłam 3 lata.

Byłam odcięta od świata, no i oczywiście od wody, wywalczałam wśród aseptycznych sióstr — tylko do mycia. Najcięższe były dni oblężenia. Buda zostata zniszczona.

Powróciłam do kraju w początkach maja. W Krakowie studiuję obecnie medycynę (3 rok) i studium wychowania fizycznego.

— Jak akcje pływactwa krakowskiego?

—Baissa. Głównie, chodzi o zupełny brak zrozumienia dla tego sportu, który właściwie tylko w trzech klubach: Wiśle, Cracovii i AZS-ie ma swoje sekcje; inne kluby w „piłkarskim zaślepieniu" żyją w wodowstręcie.

Brak nam funduszów. Brak nam wielkich talentów. Nie brak nam zapału, ale za to nie mamy dobrego basenu. YMCA łódzka to prawdziwy raj, można spędzić tu długi okres nie myśląc o niczym innym jak o pływaniu.

— Jakie były pani najlepsze wyniki?

— 1.13—1,14. Obecnie czuję się bardzo źle. Niedawno ukończyłam kurację żółtaczki. W lecie osiągałam już na 100 m. dow. 1.20. Dziś, jak pan widzi, pływam... żeby nie utonąć wśród młodych talentów.

— Kto jest ze starych zawodników w Krakowie?

— No więc przede wszystkim Choma, Kowalski, Kierczyńska (Pastorówna).

— A cóż bohaterka sztafety 4×50 dow. — Garzyńska?

— Jej talent kończy się na 50 mtr. Później, niestety, nie spełnia nadziei.

— Czy nie wie pani nic o naszej „wielkości niemieckiej", rekordziście Karliczku?

— Nic dokładnego. Dowiedziałam się tylko od mojego ojca, że Gerhard Karliczek był jakąś władzą w obozie koncentracyjnym i zdobył się na uprzejmość, przynosząc rodzicom bochen chleba. Karliczkowie zawsze uważali się za Niemców i należeli zresztą do przeciwników partii hitlerowskiej.

Jest już późno. Kierownictwo krakowskie ma surowe zasady. Szybkie spojrzenie na zegarek i doskonała pływaczka mówi zdecydowanie:

— Wiem, że pan jest bardzo wytrzymały na słuchanie, ale wytrzymałość mojego serca kończy się na trzeciej filiżance kawy. Ani jednej więcej. Dobranoc.

eton

Źle się dzieje w piłkarstwie Warszawy

WOZPN — BEZ MISTRZA

WARSZAWA, 16.12 (tel. wł.) Zupełnie nieoczekiwany epilog przybrały mistrzostwa WOZPN. Okręg ten, w-g wymogów regulaminu rozrywek, mistrza nie posiada.

Jest to następstwo całego szeregu „niedopatrzeń" ze strony zarządu WOZPN. Zaczął się od... Radomia, gdzie działa KS Garbarz przy miejscowej Garbarni. Klub ten, a raczej jego kierownictwo 2-wa miesiące temu sprowadziło sobie na gościnne występy w swoich barwach paru piłkarzy z Warszawy, m. in. z Milicyjnego KS Polonia. Ale to już inna sprawa.

Podokręg radomski zawiadomił o tym WOZPN specjalnym listem, żądając ukarania winnych. Niestety, list ten zawieruszył się w aktach WOZPN i przeleżał do dni ostatnich.

Tymczasem odbyły się 2 mecze Radomiak—Polonia i wreszcie ów najważniejszy — trzeci.

Najważniejszy, gdyż obydwie drużyny straciły w nim punkty (0:3): Polonia za wystawienie graczy nieuprawnionych, a Radomiak gdyż nie uregulował należności za poprzedni mecz i został automatycznie zawieszony:

Nie mamy ochoty cytować paragrafy i regulaminy oraz rozważyć teoretycznie to wydarzenie. Ważniejsze jest, że — WOZPN nie działo się dobrze, skoro doszło do takich sytuacji.

8 DYSKWALIFIKACJI GRACZY

Warszawa (tel. wł.). Wydział Gier i Dyscypliny raz jeszcze zajmował się na sobotnim zebraniu występem kilku graczy warszawskich w barwach Garbarza w Radomiu, dnia 5 listopada. Postanowiono zdyskwalifikować na 4 miesiące od daty rozpoczęcia następnych mistrzostw okręgu, 8 graczy: Burkackiego— Grochów, Kasprzaka — Okęcie, Cimmermanna — Warszawianka, Kopcia, Maczewskiego, Brzostowskiego, Czapskiego i Stańczuka wszystkich z WKS Polonia, graczy KS Radomiak: Rusinowicza za obrazę sędziego, 4-tygodniową dyskwalifikacją, kierownika WKS Warszawa Neudinga Juliana, ukarano za niesportowe zachowanie się wobec sędziego na zawodach dn. 28 października 3-miesięcznym zawieszeniem w czynnościach sekcji.

GARBARZ BĘDZIE SIĘ TŁOMACZYŁ

WARSZAWA (tel. wł.). W związku z niesportową działalnością KS Garbarz w Radomiu WOZPN polecił zarządowi podokręgu przeprowadzić na miejscu energiczne dochodzenia. Ostatnio chodzi o propozycje pieniężne, czynione graczowi Kasprzakowi z KS TUR—Okęcie.

W JAKIEJ KLASIE?

WARSZAWA (tel. wł.). Sprawa przydziału nowo powstałego KS Polonia do jednej z klas WOZPN rozstrzygnięta będzie na walnym zgromadzeniu Okręgu dnia 13-go stycznia. Wprawdzie Polonia jest klubem nowym, ale: 1) objął spuściznę dawnego Milicyjnego KS figurującego na czele klasy A; 2) Sfuzjonował się z KS Warszawianka, która w klasie B zajmowała I-sze miejsce i w razie skreślenia jednego z klubów klasy A,(weszłaby do niej.

Jeżeli te argumenty nie przemówią do przekonania zebraniu KS, Polonią będzie musiała zacząć od klasy C.

NIEPRAWIDŁOWOŚCI KASOWE WOZPN?

WARSZAWA (tel. wł.) Wobec nie zjawiania się na zebrania zarządu od pewnego czasu członka ob. Jaskowskiego, zarząd postanowił zwrócić się do Komisji Rewizyjnej z prośbą o natychmiastowe dodatkowe przeprowadzenie rewizji ksiąg kasowych, gdyż zachodzi przypuszczenie, istnienia tu nieprawidłowości.

PREZES WOZPN PRZENIÓSŁ SIĘ DO ŁODZI

WARSZAWA (tel. wł.). Prezes Warszawskiego Okręgu Zw. Piłki Nożnej, ob. Romanowski, przeniósł się na stałe do Łodzi, gdzie objął posadę.

W kołach piłkarskich Warszawy mówi się, że na walnym zgromadzeniu, dnia 13 stycznia wypłynie kandydatura prokuratora Franciszka Krukowskiego na prezesa WOZPN. Równocześnie opróżni się stanowisko wice-prezesa Warszawskiego Okręgu Zw. Bokserskiego, zajmowane przez ob. Romanowskiego.

Sądzimy, że zarząd powierzy je ob. Pasturczakowi, długoletniemu organizatorowi boksu w stolicy, a obecnie kapitanowi sportowemu WOZB.

Siatkarki TUR-u bez konkurencji

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w grach sportowych uzyskano wyniki przewidywane.

W grach żeńskich do końca pozostało jeszcze jedna niedziela (w męskich dwie lub trzy), ale mistrza w siatce już znamy. Jest nim zespół TUR-u z Karczmarczykową, Kościelską i Zatke na czele, który na pięć spotkań nie przegrał żadnego. Na drugim miejscu znajdują się Zjednoczone, które mają 3 zwycięstwa i 2 porażki (z TUR-em – mecz i rewanż). TUR-owczynie w siatkówce przewyższały swoje konkurentki o dwie klasy i są niewątpliwie jedną z najlepszych drużyn w Polsce. W rozegranych 5 meczach przegrały tylko jednego seta w ub. niedzielę z ŁKS-em, który do tego spotkania wystąpił wzmocniony Zdziemianczykówną, która była niewątpliwie najlepszą w swoim zespole.

Natomiast w koszykówce żeńskiej sytuacja jeszcze nie jest jasna. Na czele tabeli znajdują się Zjednoczone. Na II-gim miejscu TUR z jedną porażką (ze Zjednoczonymi) i w najbliższą niedzielę dojdzie do decydującego spotkania między wymienionymi zespołami. W razie wygrania meczu przez Zjednoczone sytuacja w tabeli się nie zmieni i mistrzostwo przypadnie „Białym".

W grach męskich, zarówno w siatce jak i koszu, dojdzie najprawdopodobniej do dodatkowych rozgrywek. W siatkówce prowadzą Zjednoczone przed AZS-em, które mają rozegrane o jedno więcej spotkanie od akademików.

W koszykówce prowadzi TUR, dzięki zwycięstwu nad ŁKS-em.

Wyniki techniczne ostatniej niedzieli:

Siatkówka żeńska: Zjednoczone – ZZK 2 : 0 (15:5, 15:6). TUR – ŁKS 2 : 1 (15:2, 12:15, 15:11).

Koszykówka żeńska:

Na wyróżnienie zasługuje Nowakowa, Białkowska i Wandzia Cichomska ze Zjednoczonych oraz Zdziemiańczykówna Gruszyńska z ŁKS-u.

TUR – ZZK valcower dla TUR-u.

Siatkówka męska. Zjednoczone – TUR 2 : 0 (15:2, 15:11). Drużyna Zjednoczonych najlepsze swe punkty posiadała w Sokołowskim, grającym nadzwyczaj opanowanie i mądrze oraz Hubenie. U pokonanych podobał się Michalak.

ŁKS zdobył punkty valkowerem, wskutek niestawienia się zespołu ZZK.

Koszykówka męska: TUR – ŁKS 39 : 28 (17:6). Najlepszym zawodnikiem spotkania okazał się Sobczak z TUR-u.

W drugim spotkaniu w tej konkurencji Zjednoczone, z trudem pokonało AZS 40 : 34 (24:15).

Pomimo słabego sędziowania zawody ciekawe i obfitujące w wiele momentów precyzyjnie przemyślanych. Spotkanie to odbyło się przy rekordowej liczbie publiczności.

Zwycięstwo Zjednoczonych nad AZS-em choć nikłe, ale zasłużone. Na wyróżnienie zasługuje Sokołowski, Hubén i Dowgiert ze Zjednoczonych. U pokonanych na pierwszy plan wybił się Chwiałkowski I.

Na kilka minut przed końcem tego spotkania poważnie został skontuzjowany Sokołowski, który opuścił boisko.

Kuch.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W KOSZYKÓWCE

WARSZAWA (tel. wł.) W sobotę rozpoczęły się w hali YMCA rozgrywki o mistrzostwo stolicy w koszykówce.

Konkurencja męska: wyniki AZS SKP I 75:27 (37:9), Skra — ISKRA 64:15 (35:4), Znicz (Pruszków) SKP I 78:22 (22:16). Społem otrzymało punkty bez gry z powodu nie stawienia się drużyny Orła.

W konkurencji kobiecej odbył się mecz: Społem—Skra 37:3 (11:4).

SIATKÓWKA I KOSZYKÓWKA W KRAKOWIE

Cracovia — HCS siatkówka 2:0 wo. HKS zszedł z boiska niezadowolony z orzeczenia sędziego. Olsza — HKS 2:0. Cracovia — Krowodrza 2:0, Wisła — AZS 2:1.

Koszykówka: Krowodrza — Sokół 36:25. Wisła — AZS 31:15.

POLSKI ZWIĄZEK KOLARSKI DZIAŁA

Polski Związek Kolarski wznowił swą statutową działalność z siedzibą w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 85. Posiedzenia Zarządu Związku odbywają się w każdy wtorek o godz. 16,30.

Skład Zarządu: prezes Gołębiowski Feliks, w.-prezes adm. Zagoździński Wacław, w.-prezes sport. Szymczyk Franciszek, w.-prezes turyst. Szymańczak Marian, sekretarz Cieślak Stanisław, kpt. torowy Jankowski Jan Stanisław, kpt. szosowy Czerniak Stanisław, kpt. turyst. Strzałkowski Eugeniusz, skarbnik Bielawski Jerzy, gospodarz Trych Kryspin, przewodn. Kom. Dyscypl. Majewicz Mieczysław.

BIEG NARCIARSKI W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.). Pierwszy bieg narciarski o oznakę sprawności na dystansie 12 km w Lesie Wolskim z powodu ciężkich warunków atmosferycznych i terenowych zgromadził tylko 6 zawodników. Dwóch uzyskało przepisowy czas. W konkurencji pań Bandurska Regina PZN 1:10 i w konkurencji męskiej Broniewski PTN 1:27.5 sek. Reszta odstąpiła.

WALNE ZEBRANIE CRACOVII

KRAKÓW. Walne zebranie Cracovii wybrało następujący nowy zarząd: prezes dyr. Zur, wiceprez. dr Butkiewicz i dr. Figna, dr Morow, dr Turowicz. Sekr. Zasadni, skarbnik Pervi. Cracovia ma 13 czynnych sekcji i obrót kasowy w 1945 wyniósł 1.628 tysięcy złotych.

O puchar im. Ś.P. Kałuży

KRAKÓW (tel. wł.). Dla uczczenia pamięci ś. p. Kałuży, postanowiły okręgowe ZPN Poznania, Śląska, Warszawy i Krakowa urządzić międzymiastowe zawody piłkarskie o puchar ś. p. Kałuży.

Zawody o puchar, który ufundował KOZPN, odbywać się będą co roku aż do zdobycia pucharu w ten sposób, że co roku wszystkie drużyny rozegrają pomiędzy sobą po dwa spotkania. Puchar zdobędzie na własność ten okręg, który przez trzy lata z rzędu zdobędzie pierwsze miejsce względnie zdobędzie w ciągu 5 lat największą ilość punktów. W razie równej ilości punktów rozstrzyga stosunek bramek. Terminy wylosowane zostaną w pierwszą niedzielę marca każdego roku.

Konferencja w Ministerstwie Zdrowia

WARSZAWA (tel. wł.). W Warszawie odbyła się w Ministerstwie Zdrowia konferencja lekarzy, poświęcona sprawom poradnictwa sportowo-lekarskiego. Wygłoszono szereg referatów, m. in. dr. Gosiewskiego i płk. dr. Gilewicza. W dyskusji starano się znaleźć wyjście z trudnej sytuacji obsadzenia sieci stanowisk w medycynie sportowej przez lekarzy obeznanych z tymi problemami.

Jako curiosum notujemy propozycję jednej z lekarek, aby sporty w szybkości, a więc kolarstwo, motocykl, automobil, powierzyć opiece... Ministerstwa Komunikacji.

Wnioskodawczyni szybko zorientowała się sama co do oryginalności swej propozycji i wycofała ją.

Odpowiedzi Redakcji

Mgr. St. Zakrzewski. Czy życzy Pan sobie opublikowanie przesłanych nam wyjaśnień? Jeśli tak prosimy o podanie swojego obecnego adresu.

POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSKI W WARSZAWIE

Polski Związek Łyżwiarski ukonstytuowany w następującym składzie: prezes — Dąbowski, wiceprezes — inż. Szymczyk, sekretarz — Iwasiewicz, członkowie Zarządu — inż. Kalbarczyk i Noskiewicz, zawiadamia wszystkie Związki Okręgowe i Kluby, że siedzibą P. Z. Ł. jest Warszawa (Wilczą 22).

W związku z nadchodzącym sezonem PZŁ prosi o organizowanie się Okręgów i nadsyłanie zgłoszeń do Warszawy.

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej i figurowej odbędą się w Warszawie w drugiej połowie stycznia.

Radom zakończył sezon letni

Ostatnie zawody piłkarskie Radomiak—Legia zakończyły sezon sportów letnich. Zestawiając rachunek pracy sezonu letniego—pierwszego po okupacji niemieckiej — musimy stwierdzić, że działacze radomscy zrobili dużo. Zorganizowane zostały w Radomiu 12 klubów sportowych i trzy podokręgi: piłki nożnej, gier sportowych i ostatnio tenisa stołowego.

Przeprowadzono całkowicie eliminacje piłkarskie i podział drużyn na klasy. W rozgrywkach eliminacyjnych brało udział 15 klubów. Dobrze zapowiadające się na początku sezonu gry sportowe w końcowym sezonie „zamarły".

Lekkoatletyka nie może jakoś w Radomiu znaleźć wśród młodzieży należytego zrozumienia. Tej gałęzi sportu bez czynnej pomocy szkół, trudno będzie i w przyszłym sezonie letnim wykazać się dorobkiem sportowym. — Organizowane biegi uliczne tak przez „Dziennik Powszechny" jak przez TUR — Naprzód nie dały pożądanego efektu. Sekcja pływacka Rob. K. S. Broń czyniła starania zorganizowania pływaków, organizując na własnym basenie zawody pływackie, ale i ta sprawa utknęła na martwym punkcie. Najważniejszą przeszkodą w tej gałęzi sportowej — brak wody — jeden basen na Radom to stanowczo za mało.

Sekcja kolarska Broni wznowiła swoją działalność—organizując kilka zawodów międzymiastowych przy współudziale najlepszych kolarzy Polski. Odbyły się również zawody motocyklowe. Omawiając sport na terenie Radomia nie sposób pominąć piłkę nożną, która jak wszędzie przodującą rolę odegrała i w Radomiu. W okresie zimowym stają na start hokeiści, łyżwiarze i narciarze. Niedomaganiami, dającymi się odczuwać w sporcie radomskim — to brak funduszów w klubach oraz brak boisk i placów sportowych. Dzięki staraniom MKWF w przyszłym roku oddany zostanie do użytku sportowcom i młodzieży szkolnej stadion miejski, a może za przykładem innych miast powstanie w Radomiu „Dom Kultury Fizycznej". Na razie w jednej ze szkół powszechnych uruchomiona zostanie sala gimnastyczna wyposażona w odpowiedni sprzęt gimnastyczny umożliwiający sportowcom radomskim przeprowadzania ćwiczeń gimnastycznych oraz zaprawy zimowej. (rsz)

Sztuczne lodowisko

Pod przewodnictwem prezydenta m. ob. Kiełczewskiego odbyło się w Radomiu posiedzenie MKWF. Poza sprawami ogólnymi poruszona została sprawa umożliwienia młodzieży uprawiania sportów zimowych oraz scentralizowania w jednym gmachu wszystkich nadrzędnych komórek poszczególnych gałęzi sportowych.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się prezydenta m. i przy wybitnej współpracy młodzieży szkolnej starszych klas doprowadzono do użytku miejski stadion sportowy, zdewastowany przez okupanta. Na stadionie tym w okresie zimowym uruchomione zostanie sztuczne lodowisko i kilka torów saneczkowych dla dzieci. Niezależnie od lodowiska na stadionie miejskim, powstanie w Radomiu jeszcze kilka lodowisk w różnych punktach miasta. Potrzebny lokal na siedzibę Związków Sportowych został przez zarząd miejski przydzielony i w najbliższym czasie w lokalu tym zostaną scentralizowane władze sportowe. — Uruchomione zostaną także w Radomiu tak zw. powszechne świetlice dla młodzieży niestowarzyszonej pod kierownictwem fachowych instruktorów. Każda świetlica zaopatrzona będzie w pisma sportowe i stół pingpongowy. (rsz)

Podokręg tenisa stołowego w Radomiu

W ub. sobotę odbyło się w Radomiu zebranie organizacyjne przedstawicieli klubów, organizacji młodzieżowych i stowarzyszeń sportowych celem powołania do życia Podokręgu Tenisa Stołowego, którego prezesem został wybrany ob. Staniszewski Roman, poza tym do zarządu weszli: ob. ob. Bisialski, Piekarski, Przygoda, Mosiądz i Michalski. Podokręg radomski nawiązał już kontakt sportowy z okręgiem warszawskim i w najbliższych dniach rozpocznie rozgrywki mistrzowskie.

(rsz)

KANKOWSKY NIE ŻYJE

POZNAŃ, 16. 12. (tel. wł.) Do Poznania nadszedł list z Budapesztu, w którym donoszą, że popularny działacz bokserski Kankowsky, sekretarz FIBY, który podczas walk został ranny w nogę, umarł na skutek zakażenia krwi.

Wydawca: Komitet Wojewódzki OM TUR Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D—02752 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.